

TRUDNA AKCJA RATUNKOWA W RUDNEJ. „ZAWAŁ BARDZO ROZLEGŁY”

Zawał, który wystąpił po wstrząsie w kopalni Rudna w Polkowicach jest bardzo rozległy; w ciągu dwóch zmian trudno jest przeszukać takie rumowisko – ocenił Leszek Hajdacki, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego O/ZG "Rudna". Dodał, że akcja ratownicza jest prowadzona profesjonalnie, ale jest bardzo trudna.

Od ponad 20 godzin ratownicy w poszukiwaniu górnika penetrują rejon wstrząsu w należącej do KGHM kopalni Rudna. Obszar objęty zawałem ma 650 na 750 metrów. Prace obecnie prowadzone są w dwóch wyrobiska.

Leszek Hajdacki, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego O/ZG "Rudna" w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że zawał, który wystąpił po wstrząsie jest bardzo rozległy. "W ciągu dwóch zmian trudno jest przeszukać wszystkie miejsca; wiemy, że akcja ratownicza prowadzona jest profesjonalnie, choć jest bardzo trudna" - powiedział. Dodał, że w prowadzeniu takiej akcji należy zwracać uwagę na bezpieczeństwo ratowników. "Sytuację pod ziemią po wstrząsie można porównać do zgliszcz miasta, z tym, że tam poruszamy się ulicami, tu zaś chodniki są zasypane" - powiedział.

Hajdacki zwrócił uwagę, że z uwagi na rozmiar objęty zawałem i liczbę górników, którzy znajdowali się w strefie zagrożenia, akcja ratowników jest nietypowa. "Siła tego wstrząsu była olbrzymia. Tych wstrząsów w ostatnim czasie jest bardzo dużo. W tej kwestii muszą wypowiedzieć się urząd górniczy oraz górnicy, którzy są ludźmi doświadczonymi" - dodał związkowiec.

Do silnego wstrząsu, określanego jako "górnicza siódemka" doszło we wtorek przed godziną 14 na oddziałach G1 i G2 kopalni Rudna, na głębokości 770 metrów. W rejonie zagrożenia podczas wstrząsu było 32 górników. Z czternastu zaginionych po zdarzeniu, trzynastu odnaleziono.

15 osób odniosło w wyniku wstrząsu obrażenia. Z tego cztery przebywają w szpitalach w Głogowie, Nowej Soli i w Legnicy. Najciężej ranny jest 50-letni górnik, który z wielonarządowymi urazami trafił do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy.

jw/PAP